

**Sygnatura akt VI Ka 417/19**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **9 lipca 2019** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Piotr Mika

Sędziowie SO Małgorzata Peteja-Żak (spr.)

SO Grażyna Tokarczyk

Protokolant Agnieszka Koźlik

przy udziale

Wojciecha Braziewicza Prokuratora Prokuratury Rejonowej w T.

po rozpoznaniu w dniu 9 lipca 2019 r.

sprawy **A. G.**

syna A. i H. ur. (...) w S.

oskarżonego z art. 281 kk w zw. z art. 157§1 kk w zw. z art. 11§2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach

z dnia 15 marca 2019 r. sygnatura akt VI K 227/18

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 300 zł (trzysta złotych).

Sygn. akt VI Ka 417/19

## UZASADNIENIE WYROKU

**z dnia 9 lipca 2019r.**

Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach wyrokiem z dnia 15 marca 2019r., w sprawie o sygn. VI K 227/18, uznał oskarżonego A. G. za winnego popełnienia tego, że w okresie pomiędzy 18 czerwca 2016 roku a 2 lipca 2016 roku w O. wszedł do mieszkania S. B. (1) pod pozorem sprzedaży sztuców, po czym dokonał kradzieży pieniędzy w kwocie 200 złotych, wręczonych mu przez pokrzywdzonego, a następnie dokonał kradzieży pieniędzy w kwocie 4.000 złotych, które znajdowały się w portfelu S. B. (1), a następnie w celu utrzymania się w posiadaniu skradzionych pieniędzy, bezpośrednio po dokonaniu kradzieży, użył przemocy poprzez odepchnięcie pokrzywdzonego i dociśnięcie jego dłoni do drzwi, w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci złamania paliczka palca ręki lewej, które skutkowało naruszeniem czynności narządów jego ciała na okres powyżej 7 dni, tj. popełnienia czynu wyczerpującego

znamiona przestępstwa z art. 281 kk i art. 157 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za to na mocy art. 281 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierzył mu karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Na mocy art. 46 § 1 kk orzekł wobec oskarżonego obowiązek naprawienia szkody w całości poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonego S. B. (1) kwoty 4.200 złotych, a także zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa stosowne koszty sądowe.

Od niniejszego wyroku apelację wywiódł obrońca oskarżonego, który zaskarżył wyrok w całości i zarzucił mu:

1. naruszenie przepisów postępowania, a to art. 7 kpk i art. 92 kpk poprzez przekroczenie przez Sąd I instancji kodeksowej zasady swobodnej oceny dowodów i przyjęcie za podstawę orzeczenia wyłącznie dowodów świadczących na niekorzyść oskarżonego, a to poprzez:

a) czynienie przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych w oparciu o jedyny dowód obciążający oskarżonego jakim są zeznania pokrzywdzonego S. B. (1) i to pomimo sprzeczności tych zeznań z pozostałym materiałem dowodowym zebrany w sprawie, co podważa wiarygodność pokrzywdzonego, który w toku postępowania przygotowawczego, a następnie przed Sądem Rejonowym w Bytomiu oraz w Tarnowskich Górach, podczas łącznie 4 przesłuchań każdorazowo konsekwentnie zeznawał, iż dokładnie zapamiętał datę kradzieży i uszkodzenia palca, tj. 13 czerwca 2016r., podczas gdy pozostały materiał dowodowy zebrany w sprawie wyklucza by uraz palca pokrzywdzonego powstał w tym okresie i był związany z kradzieżą, która miała mieć miejsce 13 czerwca 2016r., ponieważ jak wynika z opinii pisemnej i ustnej biegłego M. G., a także zeznań świadka Ł. R. (lekarza udzielającego pomocy pokrzywdzonemu), który zeznał, że kiedy w dniu 19 lipca 2016r. badał pokrzywdzonego, to pokrzywdzony podał świadkowi, że uraz palca powstał na podwórku tydzień przed wizytą u lekarza (zatem 12 lipca 2016r., a nie 13 czerwca 2016r., kiedy miała mieć miejsce kradzież), nadto w czasie badania świadek widział u pokrzywdzonego krwiaka palca, który powstał 5-10 dni przed badaniem, co potwierdzało, że uraz nie mógł powstać w dacie kradzieży miesiąc wcześniej, które to okoliczności powodują, iż zeznania S. B. (1) nie mogą samodzielnie stanowić podstawy do czynienia ustaleń faktycznych w sprawie i uznania winy oskarżonego, tym bardziej nie można wiązać kradzieży kwoty 4200 złotych w dniu 13 czerwca 2016r. z uszkodzeniem palca pokrzywdzonego, które powstało prawie miesiąc po dacie kradzieży, której to daty kradzieży pokrzywdzony jest pewny,

b) podejmowanie przez Sąd I instancji nieprzewidzianych przepisami kpk prób uwiarygodnienia wersji wydarzeń przedstawionej przez pokrzywdzonego i nieuprawnione przyjęcie przez Sąd, że pokrzywdzony S. B. (1) skłamał wobec lekarza udzielającego mu pomocy co do okoliczności i daty powstania urazu palca dlatego, że „miał uzasadnione obawy przypuszczać, że zostanie odesłany z izby przyjęć do rejonowej przychodni”, podczas gdy pokrzywdzony nie wspominał o takich obawach w żadnym zeznaniu, są to nieuprawnione dywagacje Sądu I instancji mające na celu uwiarygodnienie wersji wydarzeń przyjętej przez Sąd I instancji, gdzie nie wykazano nawet, by pokrzywdzony miał jakąkolwiek wiedzę co do zasad udzielania pierwszej pomocy lekarskiej i o tym, że pomoc może nie zostać mu udzielona jeżeli poda niewłaściwą datę powstania urazu, gdzie takie działanie Sądu I instancji wskazuje jedynie na to, iż wbrew dowodom i logice Sąd ze wszelką ceną stara się wykazać winę i sprawstwo oskarżonego,

przy czym, jeżeli za trafne uznać powyższe ustalenie Sądu I instancji co do kłamstwa pokrzywdzonego wobec lekarza to zarzucić należy wówczas:

c) niesłuszne danie przez Sąd I instancji bezgranicznej wiary pokrzywdzonemu S. B. (1) w zakresie sprawstwa oskarżonego, jak i przebiegu zdarzenia i czynienie tylko na podstawie jego zeznań ustaleń faktycznych w sprawie, w sytuacji gdy jednocześnie Sąd I instancji przyjmuje, że pokrzywdzony z premedytacją i dla własnej wygody podał nieprawdę lekarzowi w zakresie daty i okoliczności powstania urazu po to by uzyskać świadczenie w izbie przyjęć i nie zostać odesłanym do rejonowej przychodni, gdzie takie ustalenie Sądu I instancji powinno skutkować rozważeniem wiarygodności pokrzywdzonego, który przecież i w tym postępowaniu może mijać się z prawdą tylko po to by uzyskać korzystne dla siebie rozstrzygnięcie, tak jak uczynił to w izbie przyjęć,

d) danie bezgranicznej wiary pokrzywdzonemu S. B. (2) w zakresie sprawstwa oskarżonego i przebiegu zdarzenia, podczas gdy Sąd I instancji odmówił waloru wiarygodności zeznań S. B. (1) w zakresie daty czynu, gdzie pokrzywdzony konsekwentnie zeznawał, że kradzież miała miejsce w dniu 13 czerwca 2016r., a mimo to Sąd I instancji wbrew zeznaniom pokrzywdzonego przyjął, że zdarzenie miało miejsce w okresie od 18 czerwca do 2 lipca 2016r.,

e) zaniechanie rozważenia przez Sąd I instancji w uzasadnieniu wyroku czy uraz palca pokrzywdzonego jest związany z kradzieżą z 13 czerwca 2016r., czy też mógł powstać w okresie późniejszym na dworze – tak jak pokrzywdzony powiedział lekarzowi, za czym przemawiały nie tylko zeznania świadków, depozycje składane przez pokrzywdzonego wobec lekarza, ale przede wszystkim to, że w dacie badania na palcu widoczny był krwiak, który nie mógł powstać wcześniej niż 5-10 dni przed badaniem, a zatem pokrzywdzony mógł uszkodzić palec już po kradzieży i błędnie wiązać uraz z kradzieżą sprzed miesiąca, gdzie przyjęcie, iż obrażenia o których mowa w wyroku nie powstały w czasie kradzieży skutkowałyby przynajmniej inną kwalifikacją prawną czynu i niewątpliwie miałyby wpływ na surowość kary orzeczonej wobec oskarżonego;

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku i mający wpływ na treść orzeczenia, a polegający na błędnym przyjęciu przez Sąd I instancji, że oskarżony pomiędzy 18 czerwca 2016r. a 2 lipca 2016r. jeździł po miejscowości O. i w tym czasie dopuścił się kradzieży rozbójniczej na szkodę pokrzywdzonego S. B. (1), podczas gdy na czynienie takich ustaleń brak jakichkolwiek dowodów w sprawie, oskarżony zaprzecza by w czasie ostatnich 20 lat w ogóle przebywał w tej miejscowości, natomiast pokrzywdzony kategorycznie wskazuje na datę 13 czerwca 2016r., brak jest dowodów, żeby w okresie pomiędzy 18 czerwca 2016r. a 2 lipca 2016r. miała miejsce jakkolwiek kradzież na szkodę S. B. (1), przez co oskarżony winien zostać uniewinniony od stawianego zarzutu;

3. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku i mający wpływ na treść orzeczenia, a polegający na błędnym przyjęciu, iż wobec pokrzywdzonego S. B. (1) zastosowano przemoc w celu utrzymania się w posiadaniu skradzionych pieniędzy podczas gdy ewentualne uszkodzenie palca nie może być utożsamiane z przemocą, Sąd I instancji nie wskazał w uzasadnieniu wyroku na czym przemoc miała polegać, natomiast sam pokrzywdzony uszkodzenie palca wiąże z dociśnięciem palca do drzwi, a innym razem ze ściśnięciem palca drzwiami, gdzie nie ustalono ani nie rozważano nawet, czy by było to działanie umyślne sprawcy kradzieży podczas gdy sam fakt uszkodzenia ciała nie może automatycznie skutkować przyjęciem, iż użyto przemocy gdyż jak wynika z orzecznictwa i piśmiennictwa przemoc wobec pokrzywdzonego jest działaniem wyłącznie w zamiarze bezpośrednim gdzie strona podmiotowa tego przestępstwa charakteryzuje się podwójną kierunkowością zamiaru: co do zaboru cudzej rzeczy ruchomej w celu przywłaszczenia oraz podjęcia celowego działania polegające na używaniu przemocy wobec osoby w celu zapewnienia utrzymania się w posiadaniu zabranej rzeczy, a dociśnięcie palca drzwiami mogło w ogóle nie być objęte zamiarem ani nawet wiedzą sprawcy kradzieży.

W oparciu o tak przedstawione zarzuty obrońca oskarżonego wniósł zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu, a ewentualnie o uchylenie przedmiotowego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacja wniesiona przez obrońcę oskarżonego nie zasługuje na uwzględnienie, zaś analiza przeprowadzonego w sprawie postępowania, uzasadnienia zaskarżonego wyroku, zaprezentowanej w nim oceny dowodów oraz lektura środka odwoławczego skutkuje uznaniem tej apelacji za bezzasadną.

Ponieważ środek odwoławczy zarzuca zaskarżonemu wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, a mający wpływ na jego treść i polegający na nietrafnym przyjęciu, że oskarżony dopuścił się przypisanego mu czynu, realizującego znamiona przestępstwa z art. 281 kk i art. 157 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk, w pierwszej kolejności należy zatem wskazać, iż zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku byłby słuszny jedynie wtedy, gdyby Sąd Rejonowy oparł wyrok swój na faktach nie znajdujących potwierdzenia w wynikach przeprowadzonego postępowania dowodowego. Zarzut taki nie może się sprowadzać do samej tylko odmiennej

oceny materiału dowodowego, lecz powinien polegać na wykazaniu, jakich uchybień w świetle wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego dopuścił się Sąd I instancji w dokonanej ocenie materiału dowodowego. Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, a stawiając zarzut ten należy wykazać jakich konkretnych uchybień w zakresie logicznego rozumowania dopuścił się Sąd I instancji, zatem krytyka odwoławcza, aby była skuteczna, musi wykazać usterki rozumowania Sądu wydającego zaskarżone orzeczenie (tak wyrok SN z dnia 22 I 1975r., sygn. I KR 197/74, OSNKW 1975/5/58; wyrok SA w Poznaniu z dnia 6 VII 1995r., sygn. II AKr 182/95, Prok i Pr. 1996/2-3/24; wyrok SA w Krakowie z dnia 5 VI 1992r., sygn. II AKr 116/92, KZS 1992/3-9/129).

Rozważając podniesione zarzuty apelacji przede wszystkim nie sposób zgodzić się z jej autorem, gdy kwestionując sprawstwo oskarżonego w zakresie popełnienia czynu kradzieży rozbójniczej na szkodę pokrzywdzonego mężczyzny wskazuje na brak dowodów w świetle zgromadzonego materiału, które potwierdzałyby jego winę. Skarżący kwestionuje zwłaszcza ustalenie, by doznany przez pokrzywdzonego S. B. (1) uraz palca miał być następstwem działania oskarżonego, dokonującego kradzieży kwoty 4200 zł. na jego szkodę. O ile deprecjonuje w całości relację tego świadka, o tyle zwłaszcza podkreśla możliwość uszkodzenia palca już po kradzieży, co niewątpliwie wpłynęłoby na zmianę kwalifikacji prawnej czynu, z drugiej zaś wskazuje na brak sprecyzowania przez Sąd Rejonowy na czym miałyby polegać przemoc stosowana względem pokrzywdzonego i czy aby na pewno była ona objęta zamiarem sprawcy kradzieży. Wskazać zatem już w tym miejscu należy, iż wbrew przekonaniu skarżącego Sąd Rejonowy w sposób prawidłowy przeprowadził postępowanie dowodowe, a zgromadzony, pełny materiał dowodowy poddał następnie ocenie, która jest obiektywna i zgodna z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem doświadczenia życiowego. Dlatego też ocena taka zasługiwała na pełną akceptację. Sąd odwoławczy nie doszukał się najmniejszych powodów do odmiennej od dokonanej przez Sąd merytorycznej oceny dowodów, ani też do zakwestionowania trafności jego ustaleń faktycznych. Sąd Rejonowy dochodząc do ostatecznych wniosków nie przekroczył ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełnił innych uchybień prawa procesowego, które mogłyby rzutować na treść wydanego przez niego rozstrzygnięcia. Nie można też zasadnie twierdzić, by ustalone okoliczności sprawy nie powinny skutkować subsumpcją zachowania oskarżonego pod normy z art. 281 kk i art. 157 § 1 w zw. z art. 11 § 2 kk. Także uzasadnienie wyroku czyni zadość ustawowym wymogom określonym w art. 424 kpk, Sąd I instancji bowiem wskazał w nim na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę oraz z jakich przyczyn odmówił wiary dowodom przeciwnym.

Analizując zarzuty skarżącego nie sposób nie dostrzec, iż w istocie skupiają się one na wskazywaniu jedynie na część materiału dowodowego – tego, w oparciu o który zdaniem skarżącego powinny być poczynione ustalenia faktyczne – przede wszystkim w postaci wyjaśnień samego oskarżonego - oraz na deprecjonowaniu pozostałych dowodów. Oczywiście jest, iż nie ma żadnej reguły dowodowej, która nakazywałaby uwzględnienie tylko relacji korzystnych dla oskarżonego. Swobodna ocena dowodów, jako jedna z naczelnych zasad prawa procesowego, nakazuje, aby Sąd orzekający oceniał znaczenie, moc i wiarygodność materiału dowodowego w sprawie na podstawie wewnętrznego przekonania, z uwzględnieniem wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego, przy czym obowiązująca procedura karna nie przewiduje zasady wartościowania dowodów ani też prymatu dowodów korzystnych dla oskarżonego nad dowodami przemawiającymi na jego niekorzyść. W tym zakresie ciężar spoczywa właśnie na dyrektywie zawartej w przepisie art. 7 kpk, która określa reguły obowiązujące przy dokonywaniu oceny dowodów i przyjmowania ich za podstawę dokonywanych ustaleń (tak wyrok SN z dnia 3 III 1997r., sygn. II KKN 159/96, Prok. i Pr. 1998/2/7). Nie jest zatem oceną dowodów dowolną taka, która opiera się na dowodach ocenionych z uwzględnieniem zasad logiki i doświadczenia życiowego, a jeżeli ocenione dowody są niekorzystne dla oskarżonego i nie czynią zadość oczekiwaniom obrony, bynajmniej nie upoważnia to do formułowania zarzutu obrazy art. 7 kpk.

Sąd meriti, w przeciwieństwie do apelującego, wziął jednak pod uwagę cały materiał dowodowy. Nie sposób więc zgodzić się z obrońcą gdy wywodzi, że zgromadzony materiał dowodowy nie dostarczył dowodów świadczących o tym, iż oskarżony A. G. dokonał przypisanego mu czynu, z pokrzywdzeniem S. B. (1). Sam oskarżony w swoich wyjaśnieniach wszak nie jest stabilny gdy idzie o swój pobyt w miejscowości O., najpierw nie wykluczając swojej obecności w tym miejscu w związku ze sprzedażą sztucców na terenie całego (...), by podczas konfrontacji z

pokrzywdzonym już wyraźnie twierdzić, iż nigdy nie przejeżdżał przez O., następnie zaś przed Sądem przyznając jednak fakt przejeżdżania przez tę miejscowość 20 lat temu.

Trzeba podkreślić, iż sam przebieg zdarzenia opisuje jednoznacznie i w sposób zbieżny od początku pokrzywdzony mężczyzna, wskazując na okoliczności zaboru przez sprawcę jego pieniędzy, a następnie podjęte względem niego działania przemocowe. Jest on w opisie zajścia na każdym etapie postępowania konsekwentny, relacjonując okoliczności w jakich doszło do zaboru z jego portfela kwoty 4200zł., a następnie użycia wobec niego przemocy w postaci odepchnięcia i dociśnięcia jego dłoni do drzwi wyjściowych, skutkującego doznaniem obrażeń ciała. Wbrew zatem czynionemu zarzutowi, sam opis stosowanej przemocy przez oskarżonego już po dokonanej kradzieży gotówki, jest rzeczowy i zbieżny, pokrzywdzony bowiem opisuje jak w związku z zamiarem uniemożliwienia opuszczenia domu przez sprawcę z jego pieniędzmi chciał on zamknąć drzwi od wewnątrz, wtedy jednak został odepchnięty, a jego lewa ręka dociśnięta do drzwi. Trudno dopatrzeć się rozbieżności w opisywaniu także i tego, ostatniego momentu zajścia, pokrzywdzony bowiem relacjonując go stwierdza, iż jego ręka została przygnieciona drzwiami przez oskarżonego (k. 129), przywarła do tych drzwi na skutek działania oskarżonego (k. 220v), została wciągnięta między futrynę a drzwi (k. 221) czy w końcu przez oskarżonego przytrzaśnięta do drzwi (k. 310v), co spowodowało uraz palca i prezentowaną na rozprawie jego niepełnosprawność ruchową. Tak opisywane zachowanie sprawcy miało na celu utworzenie sobie drogi i ucieczkę z miejsca zdarzenia, napotykając więc na aktywną postawę pokrzywdzonego przy drzwiach wejściowych sprawca celowo i w pełni świadomie użył względem niego przemocy – najpierw w postaci odepchnięcia, a następnie dociśnięcia jego dłoni do drzwi (co spowodowało bezradność ofiary). W tak opisywanych okolicznościach zdarzenia nie może być zatem żadnych wątpliwości, iż doznany uraz palca przez S. B. (1) był następstwem działań tej samej osoby, która najpierw proponowała mu okazjny zakup sztućców, później, po wręczeniu mu kwoty 200 złotych, widząc w portfelu wiele banknotów 200 złotych – wyrwała go opróżniając zawartość, by następnie chcąc jak najszybciej opuścić to miejsce.

Także i same okoliczności ujawnienia feralnego zajścia nie budzą takich wątpliwości, które wpływałyby na wiarygodność zeznań osoby pokrzywdzonej. Jest prawdą, że S. B. (1) nie zdecydował się sam tuż po zdarzeniu na zawiadomienie organów ścigania, podobnie jak nie udał się od razu po pomoc lekarską, dopiero bowiem powrót syna z wakacji, jego dociekliwość odnośnie powodu opuchniętej ręki ojca, w końcu zaś przeczytanie wspólnie z nim artykułu w (...), wskazującego na podobny modus operandi działania sprawcy w ościennej miejscowości, spowodowały gotowość pokrzywdzonego o zgłoszeniu zajścia dokonanego na swoją szkodę. Jak wynika z treści notatki urzędowej z dnia 26 lipca 2016r. (k. 50), pierwszą informację o tym zajściu Policja uzyskała już w dniu 12 lipca 2016r. (a więc w dniu ukazania się artykułu w gazecie), zaś pierwsze czynności procesowe z udziałem S. B. (1) w tej sprawie wykonano 25 lipca 2016r., kiedy to go przesłuchano i okazano na tablicy poglądowej wizerunek 4 osób. Pokrzywdzony już wówczas nie miał żadnych wątpliwości co do osoby sprawcy, podobnie zresztą jak w czasie dokonanej w listopadzie 2016r. konfrontacji z podejrzanym oraz na rozprawie we wrześniu 2017r., kiedy to w sposób pewny nadal wskazywał na oskarżonego jako sprawcę. O tym, że jest on osobą spostrzegawczą i nie mającą, mimo podeszłego wieku, problemów ze wzrokiem, świadczy jego pewna i zdecydowana postawa w toku całego procesu, nadto zaś spontanicznie udzielona uwaga na jednej z rozpraw, kiedy to sam zwrócił uwagę na zmianę osoby obrońcy oskarżonego, uczestniczącego przed Sądem. W takich okolicznościach sugerowany przez obrońcę wpływ publikacji w lokalnej gazecie na pokrzywdzonego był jedynie taki, iż zdecydował się on, przy poparciu syna, na zgłoszenie owego zdarzenia organom ścigania, następnie biorąc aktywny udział w czynnościach procesowych, w tym i w rozpoznaniu sprawcy, którym okazał się podejrzany także i o popełnienie czynu na szkodę E. T. (potwierdzają to zresztą świadkowie Z. B. i L. B.).

W niniejszej sprawie największe wątpliwości dotyczyły daty zdarzenia opisywanego przez S. B. (1). Z tej wątpliwej zdaniem obrony okoliczności skarżący wywodził, iż uszkodzenie palca u pokrzywdzonego miało mieć miejsce już po kradzieży, a 5-10 dni przed badaniem lekarskim, tj. w okresie ok. 9-14 lipca 2016r. Przywoływał także relację pokrzywdzonego, gdy twierdził on, że do zdarzenia doszło 13 czerwca 2016r. w kontekście informacji wynikającej z dokumentacji lekarskiej, a podawanej przez pacjenta, iż do uszkodzenia palca miało dojść w wypadku na podwórku ok. 12 lipca 2016r.

Jest oczywiście prawdą, iż pokrzywdzony w toku postępowania przygotowawczego podawał pewnie jako datę zdarzenia dzień 13 czerwca 2016r., podtrzymując następnie tę relację na rozprawie w dniu 15 września 2017r. Zeznając w ponownym postępowaniu, w maju 2018r., określał tę datę na 13 maja 2017r. lub 2016r., by następnie - po odczytaniu wcześniejszych relacji - podtrzymać jednak te pierwsze mówiące o 13 czerwca 2016r. Tak ujawnione rozbieżności nie mogą dziwić i być przyczynkiem do odmowy dania w całości wiary zeznaniom S. B. (1), jeśli uwzględni się fakt upływu już wówczas znacznego okresu czasu od inkryminowanego zajścia. Swą pewność co do podawanej daty pokrzywdzony wytłumaczył w końcu na rozprawie w dniu 25 stycznia 2019r., kiedy to pytany o to wyjaśnił, iż w tym czasie jego syn i synowa pojechali na urlop, on więc sam zajmował dwukondygnacyjny budynek. Po powrocie 2 lipca 2016r. z wakacji Z. B. zauważył u ojca opuchniętą rękę, ten jednak nie chciał z początku powiedzieć co się stało. Nagabywany w końcu przyznał, że został okradziony, opisując zajście. Nie ulega wątpliwości, iż pomoc lekarska została pokrzywdzonemu udzielona w dniu 19 lipca 2016r., kiedy to pojawił się on w (...) Wojewódzkim Szpitalu (...) wraz z synową L. B.. Z treści karty informacyjnej izby przyjęć wynika bezsprzecznie, iż wówczas rozpoznano u niego przebyte złamanie końca dalszego paliczka bliższego palca II ręki lewej oraz klinicznie krwiak w trakcie przemian barwnikowych i bólowe ograniczenie ruchomości. Z wywiadu miało wynikać, iż do wypadku doszło na podwórku około tygodnia temu i nie zgłosił się on dotąd do lekarza, stąd – ze względu na odległy czas od urazu – zlecono delikatne ćwiczenia ruchomości. Tego typu rozpoznanie nie wyklucza absolutnie tego, a co zapewne chciałby obrońca, by stwierdzony uraz palca był następstwem zdarzenia opisywanego wszak konsekwentnie i zbieżnie na całym etapie procesu przez pokrzywdzonego. Nie był on aż do dnia 25 stycznia 2019r. pytany o przyczynę zapamiętania daty zajścia i dopiero wtedy logicznie wyjaśnił z jakim konkretnym zdarzeniem tę datę łączył. Jest zatem niewątpliwe, iż do wizyty oskarżonego w jego domu doszło w czasie gdy mieszkający nad nim syn przebywał na wyjeździe wakacyjnym, a zatem w okresie od 18 czerwca 2016r. do 2 lipca 2016r. Takich ustaleń bynajmniej nie wyklucza treść dokumentacji lekarskiej, opinia M. G. oraz jego i Ł. R. zeznania. O ile opinia lekarska J. B. nie jest przydatna w tej części, w której odnosi się do daty 13 czerwca 2016r. jako daty zdarzenia i wskazuje na udzieloną pokrzywdzonemu pomoc lekarską kilka dni później, o tyle także i druga z opinii M. G. zdaje się stwierdzać tylko to, co ma wynikać z zapisu dokumentacji opartej na relacji pokrzywdzonego, a to, że do opisywanego urazu miało dojść około 12 lipca 2016r. Na podstawie dokumentacji i rozpoznania nie był w stanie biegły ten stwierdzić kiedy faktycznie doszło do urazu (oparł się więc w tej mierze jedynie na wypowiedzi pokrzywdzonego), nie potrafił także określić czy na dzień badania uraz ten był już lub nie był częściowo zagojony. Stwierdził jedynie logicznie, iż gdyby do zdarzenia doszło miesiąc wcześniej, uraz ten byłby wtedy już częściowo zagojony. Decydujące znaczenie w sprawie niniejszej miały zeznania lekarza, który badał w dniu 19 lipca 2016r. pacjenta i wykonywał rentgen uszkodzonego palca. Zeznał on mianowicie, iż na podstawie takiego zdjęcia trudno u tak wiekowego pacjenta ocenić kiedy powstał uraz, zaś opisany krwiak w trakcie przemian barwnikowych sugeruje, iż do urazu doszło 5-10 dni przed badaniem, tj. w okresie wskazywanym przez skarżącego – od 9 do 14 lipca 2016r. Ł. R. nie wykluczył jednak, iż mogło dojść do ponownego urazu, stąd nie da się precyzyjnie ustalić kiedy doszło do złamania końca dalszego paliczka. Jego zdaniem mogło do urazu dojść nawet miesiąc wcześniej gdyż pacjent jest wiekowo zaawansowany, a uraz nie był unieruchomiony. O ile zdaniem tego świadka, powstałego przed miesiącem od badania krwiaka, jako cechy charakterystycznej takiego urazu, nie powinno już być, o tyle z ustaleń Sądu meriti wynika wszak, iż do urazu doszło w okresie pomiędzy 18 czerwca a 2 lipca 2016r., a zatem podczas badania 19 lipca 2016r. jak najbardziej logicznym i uprawnionym jest, iż krwiak był i mógł być nadal pozostałością widoczną po przebytym urazie. Nadto zasady doświadczenia życiowego podpowiadają przecieź, iż po uderzeniu, tudzież przyciśnięciu silnie ręki do drzwi, uraz, tj. trudności z ruchomością i ból pojawiają się od razu, widoczny zaś siniak w tym miejscu (krwiak) pojawia się z reguły przecieź nie od razu, a po paru, parunastu nawet godzinach od urazu. W tej sytuacji zatem wywiad przeprowadzony z pacjentem, który później nota bene nie potrafił wytłumaczyć okoliczności złożenia zawartego tam oświadczenia, w żaden sposób nie dezawuuje ustaleń Sądu I instancji, który prawidłowo i słusznie dał wiarę relacjom pokrzywdzonego opisuującego przebieg zajścia zaistniałego na jego szkodę. Z ustaleń tych przecieź wynika, że do zdarzenia dojść mogło nawet i w ostatnim z dni pobytu Z. B. za granicą, a dopiero jego i synowej późniejsze obserwacje ręki pokrzywdzonego doprowadziły do interwencji lekarskiej, jak i do zawiadomienia Policji. Nie jest w stanie zmienić także tej oceny zarzut poniekąd słuszny pod adresem Sądu orzekającego w zakresie gdy czyni On dość nieuprawnione dywagacje na temat przyczyny dla której pokrzywdzony miał się zdecydować na złożenie określonego oświadczenia lekarzowi, postępowanie bowiem nie wykazało by pacjent był zorientowany w zasadach udzielania pomocy lekarskiej

w szpitalach i poradniach. To jednak nie miało wpływu na ustalenia faktyczne i treść zaskarżonego wyroku w obliczu zgromadzonych dowodów, w tym zwłaszcza konsekwencji w opisie przebiegu feralnego zajścia przez S. B. (1), który doznany przez siebie uraz łączył zawsze li tylko z działaniem przemocowym oskarżonego, podjętym w celu zapewnienia utrzymania się w posiadaniu zabranych mu uprzednio pieniędzy. Trudno tym bardziej przypisać pokrzywdzonemu w realiach tej sprawy intencjonalne działanie, nakierunkowane na uzyskanie korzystnego dla siebie rozstrzygnięcia, jak sugeruje skarżący obrońca, tym bardziej zważywszy na jego długą bierność w tej sprawie i przemilczenie całego zajścia aż do chwili gdy członkowie rodziny sami nie zauważyli u niego urazu dłoni, popychając go do działania.

Mając to wszystko na uwadze trzeba stwierdzić, iż Sąd I instancji w sposób wnikliwy i wszechstronny rozważył wszystkie dowody i okoliczności ujawnione w toku rozprawy, zaś na ich podstawie poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne, nadto swe stanowisko właściwie umotywował. Ocena materiału dowodowego dokonana przez Sąd w tej części nie wykazuje błędów logicznych i nie wykracza poza ramy swobodnej oceny dowodów. Sąd I instancji właściwie i logicznie uzasadnił swoje stanowisko, zaś prawidłowość rozumowania i podniesione argumenty nie budzą zastrzeżeń w najmniejszym zakresie. Nie potwierdziła kontrola odwoławcza zatem, by Sąd orzekający dopuścił się w zaskarżonym wyroku błędów w ustaleniach faktycznych, bowiem Sąd oparł swój wyrok na faktach, które znajdują oparcie w wynikach postępowania dowodowego, a wnioski wysnute z prawidłowo ustalonego stanu faktycznego zgodne są z prawdami logicznego rozumowania. W sprawie niniejszej nie zaistniały zatem żadne wątpliwości co do winy i sprawstwa oskarżonego A. G.. W okolicznościach niniejszej sprawy, przeciwnie do oczekiwań skarżącego, Sąd Rejonowy poczynił pewne ustalenia faktyczne. To, iż były niekorzystne dla oskarżonego nie oznacza jednak, iż Sąd I instancji uchybił regule wyrażonej w art. 5 § 2 kpk. Oceniając całokształt materiału dowodowego i okoliczności ujawnionych w toku rozprawy doszedł bowiem do uprawnionego wniosku, iż nie mogło być wątpliwości co do tego, że to oskarżony popełnił przypisany mu czyn. Z tym stanowiskiem w ramach kontroli odwoławczej należało się zaś w pełni zgodzić, Sąd I instancji wyjaśnił bowiem, dlaczego wersja zdarzeń prezentowana przez oskarżonego na rozprawie uznana została za niewiarygodną i z jakich przyczyn dał wiarę relacjom pokrzywdzonego, zbieżnym z zeznaniami jego syna i synowej, a znajdujących także swe potwierdzenie w zeznaniach Ł. R.. Stanowisko Sądu Rejonowego w tej kwestii w pełni przekonuje. Zgodnie z istotą swobodnej oceny dowodów stanowisko to wprawdzie oparte było o własne przekonanie organu orzekającego, nie mniej uwzględniało wszystkie przeprowadzone dowody ocenione zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego. Przekonanie Sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje zaś pod ochroną art. 7 kpk, jeśli jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy, stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego i jest zgodne ze wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (por. wyrok SN z dnia 20 IX 2007r., SNO 57/07, Lex nr 471827; wyrok SN z dnia 13 V 2008r., V KK 435/07, Lex nr 398541; wyrok SA w Łodzi z dnia 13 XI 2008r., II AKa 176/03). Zarzut naruszenia art. 7 kpk nie może ograniczać się zaś do wskazania wadliwości sędziowskiego przekonania o wiarygodności jednych, a niewiarygodności innych źródeł czy środków dowodowych, lecz powinien wykazywać konkretne błędy w samym sposobie dochodzenia do określonych ocen, przemawiające w zasadniczy sposób przeciwko dokonaniem rozstrzygnięciu. W grę może wchodzić np. pominięcie istotnych środków dowodowych, niedostrzeżenie ważnych rozbieżności, uchylenie się od oceny wewnętrznych czy wzajemnych sprzeczności. W procesie nie chodzi o to, czy zeznania są nieprzekonujące dla strony, lecz o to, czy są one przekonujące lub nie dla Sądu w kontekście całokształtu materiału dowodowego. Sama odmiennność przekonania oskarżonego w danej kwestii nie jest zaś obrazą prawa (por. postanowienie SN z dnia 13 XI 2007r., V KK 257/07, Lex nr 332945). Tymczasem oskarżony poprzestał w istocie na ogólnych sformułowaniach o braku przekonujących dowodów świadczących o popełnieniu przez niego przypisanego mu czynu, skupiając się - niekonsekwentnie zresztą - na kwestii swojego pobytu w miejscowości O.. Nie zdołał tym samym w żadnej mierze podważyć wiarygodności zeznań pokrzywdzonego składanych parokrotnie na etapie postępowania, w powiązaniu z relacjami pozostałych świadków, a także zgromadzonymi dokumentami.

W ocenie Sądu odwoławczego postępowanie sądowe wykazało więc winę oskarżonego A. G.. Także przyjęta kwalifikacja prawna zachowania oskarżonego nie budziła żadnych wątpliwości.

Wniesienie środka odwoławczego w części odnoszącej się do winy spowodowało konieczność sprawdzenia rozstrzygnięcia w zakresie odnoszącym się do wymierzonej oskarżonemu kary, Sąd jednak nie znalazł najmniejszych podstaw do zakwestionowania rozstrzygnięcia o karze.

Zarzut rażącej surowości kary może być zasadny tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, że zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez Sąd I instancji a karą, jaką należałoby wymierzyć w następstwie prawidłowego zastosowania dyrektyw wymiaru kary określonych w art. 53 kk (zob. wyrok SN z dnia 14 XI 1973r., III KR 254/73, OSNPG 1974/3-4/51).

Sąd Rejonowy właściwie ustalił stopień zawinienia oskarżonego i wymierzył mu karę adekwatną do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu, według swojego uznania i w granicach przewidzianych przez ustawę. W pisemnych motywach uzasadnienia zaskarżonego wyroku uwzględnił całokształt okoliczności mający wpływ na wymiar kary, biorąc pod uwagę wszystkie dyrektywy jej orzekania. Kara wymierzona oskarżonemu zatem w sposób należyty spełnia swe cele zapobiegawcze i wychowawcze, wypełniając wymogi prewencji ogólnej i w zakresie społecznego oddziaływania. Okoliczności popełnienia czynu, tj. zwłaszcza sposób i okoliczności jego działania, wzbudzenie zaufania u pokrzywdzonego, intensywność zadanej przemocy względem znacznie od siebie starszego mężczyzny oraz następstwa tego zdarzenia, w tym wyrządzoną krzywdę i szkodę pokrzywdzonemu, miał na uwadze Sąd orzekający, który trafnie uznał, iż orzeczona kara jest adekwatna do stopnia zawinienia i społecznej szkodliwości, ocenianych na poziomie znacznym, a nadto spełnia swe cele w zakresie prewencji indywidualnej i ogólnej. Sąd meriti prawidłowo ustalił, że stopień społecznej szkodliwości czynu jest znaczny, czemu dał czytelny wyraz w rozważaniach zawartych w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Oskarżony swoim zachowaniem godził w szereg dóbr chronionych prawem, nadto działał z niskich pobudek, z zamiarem bezpośrednim kierunkowym, gdyż jego motywacją było osiągnięcie łatwej i szybkiej korzyści majątkowej.

Nie może być zatem w przedstawionych okolicznościach kwestionowane, że stopień winy oskarżonego i społecznej szkodliwości popełnionego przestępstwa był znaczny. Sąd Rejonowy wszystkie okoliczności wpływające na wymiar kary wziął pod uwagę, o czym trafne wywody zawarte w motywach pisemnych zaskarżonego wyroku. Słusznie nie znalazł także Sąd orzekający okoliczności o wydźwięku łagodzącym, oskarżony bowiem jest osobą wielokrotnie karaną, w tym także za przestępstwa przeciwko mieniu, nie prowadzi ustabilizowanego trybu życia, mając się różnych, bliżej nieokreślonych zajęć, pomimo pełnej zdolności do zarobkowania. W ocenie Sądu Okręgowego kara wymierzona oskarżonemu za przypisany mu czyn jest karą, której wymiar - choć blisko minimalnej dolnej granicy ustawowego zagrożenia - uwzględnia jednak znaczny stopień zawinienia oskarżonego i społecznej szkodliwości popełnionego przestępstwa. Sąd odwoławczy, dzieląc zatem w pełni wywody Sądu orzekającego odnoszące się do potrzeby wymierzenia oskarżonemu kary pozbawienia wolności o charakterze bezwzględnym, uznał wymierzoną oskarżonemu karę w wysokości 1 roku i 6 miesięcy za wyważoną i sprawiedliwą.

Sąd merytoryczny nie dopuścił się żadnego uchybienia także orzekając o środku kompensacyjnym w pkt 2 zaskarżonego wyroku. Zważywszy na kompensacyjną funkcję obowiązku naprawienia szkody, orzekał obok kary, a tym samym wzmacniającego reakcję karną za popełnione przestępstwo, w dalszej zaś kolejności uwzględniając funkcję prewencyjną orzeczenia w tym zakresie, Sąd odwoławczy nie znalazł podstaw do wydania orzeczenia reformatoryjnego także w tej części.

Z naprowadzonych wyżej względów Sąd Okręgowy utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Konsekwencją powyższego było zasądzenie od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatków za postępowanie odwoławcze i wymierzenie mu opłaty, będącej konsekwencją wymierzonej kary.